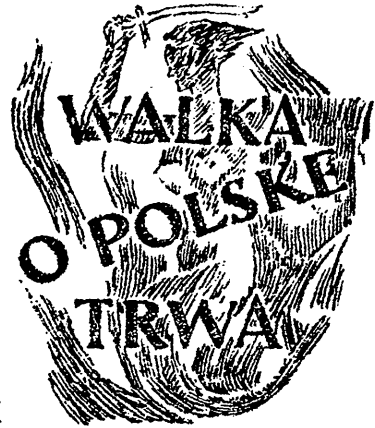




POD PRĄD



PISMO
POLSKIEJ MYŚLI NIEPODLEGŁEJ W SZWAJCARII

FRYBURG /Szwajcaria/

20 CZERWCA 1948

Nr.17 /109/ Rok IV.

Więcej młodości

116 nr. "Informacji Prasowej" ukazał się w nowej, drukowanej szacie. Układ został zmieniony. dodano parę nowych działów. Z numeru wyjmujemy poniższe interesujące uwagi. -

"Któż nie narzeka na skłócenie emigracji? Niemal każda rozmowa, o ile nie dotyczy tylko tematów ściśle prywatnych, zaczyna się lub kończy westchnieniem: "Ach, te emigracyjne spory!" I tak się już utarło. Zwłaszcza, gdy melancholijnym, często obłudnym westchnieniom bezczynnych z reguły obserwatorów towarzyszą historyczne lub zgoła rozpaczliwe wysoki prasowe w niejednym emigracyjnym czasopiśmie.

...A czyż przypomniać, ile głosów narzekania podnosi się przy każdej okazji omawiania przesilenia rządowego?

Trzeba sobie przypomnieć: Rząd nie posiada żadnej egzekutywy. Nie ma oparcia politycznego w życiu międzynarodowym. Nie ma dostatecznych środków działania. Istnieją silne, jak w każdym społeczeństwie, a tym bardziej w emigracyjnym,

Pod liście Papieża

Niedawny List Ojca św. do niemieckich biskupów wywołał wiele komentarzy prasy krajowej, prasy polskiej na emigracji, a również prasy międzynarodowej. W opinii polskiej powstało nawet zaniepokojenie, podsycane propagandą komunistyczną, która utrzymuje, że Papież zażądał przywrócenia Niemcom polskich Ziemi Zachodnich.

Sądzimy, że należy przytoczyć dosłownie ten fragment Listu Papieskiego, który zawiera najbardziej obchodzące Polaków zdania.

"Los uchodźców ze Wschodnich Niemiec, wydalonych siłą z ojczyzny, wywłaszczonych bez odszkodowania i przeniesionych do różnych stref okupacyjnych Niemiec, zasługuje na szczególną uwagę. Mówiąc o tych uchodźcach, nie pragniemy dotykać aspektów prawnych, ekonomicznych i politycznych tego postępowania, bez precedensu w historii Europy. Wyrok o tym wyda historia, ale obawiamy się, że będzie on surowy."

"Znane są nam, jak sądzimy, wypadki, które rozegrały się podczas ostatniej wojny na obszernych terytoriach między Wisłą a Wołgą /Papież ma na myśli reżim niemiecki - przyp."P.P."/ . Ale czy można, odpłacając pięknym za nadobne, wypędzać dwanaście milionów ludzi /mowa jest tu więc również o wysiedleniu Niemców z Czechosłowacji, Rumunii itp. - przyp."P.P."/ z ich siedzib i rzucać ich na pastwę nędzy? Czyż ofiary tej odpłaty nie są w dużej większości tymi, którzy nie mieli żadnego udziału, żadnego wpływu na wypadki i zbrodnie, dokonane na tych terenach? Czy zarządzenia takie są rozsądne z punktu widzenia politycznego - go, wskazane gospodarczo, zwłaszcza, jeżeli weźmie się pod uwagę konieczności życiowe narodu niemieckiego oraz stały dobrobyt Europy? Należy mieć nadzieję, że wszyscy

tarcia i emulacje polityczne. A przecież mimo to, istnienie legalnego kierownictwa i to wyłącznie jednego kierownictwa politycznego Polaków jest jaskrawym zaprzeczeniem narzekań i dyskryminacji.

Zapewne, istnieją niebezpieczeństwa. Pokusy w takiej sytuacji są wciąż duże. Istnieje również konkretna możliwość zrobienia dywersji ze strony Mikołajczyka. Wreszcie nawet nieporozumienia personalne czy dążenia do iluzorycznej na razie władzy mogą wyzwolić, podobnie jak to było w okresie przesilenia prezydenckiego, siły odśrodkowe. To wszystko prawda. Nie należy zapominać o słabych stronach naszej pozycji politycznej ani odsłaniać miejsc bezbronnych.

Tym niemniej jednak nie wolno osłabiać samopoczucia, deprecjonować własnego znaczenia i autorytetu. Z całą pewnością łatwiej o rozbitcie rzeczywiste w społeczeństwie, które przywykło już do myśli, że rozbitcie już się stało, niż w społeczeństwie, które ma świadomość solidarności i jedności. W życiu publicznym zwykle tak bywa, że nic nie dzieje się bez ukrytego czy jawnego kierownictwa. W interesie naszych wrogów leży, byśmy byli skłóceni lub przynajmniej mieli poczucie wewnętrznej słabości. Tam więc należy szukać źródeł tezy o "emigracyjnych swarach". A ci, którzy ją powtarzają, bezwiednie dają świadectwo słabości nerwów.

Jak zwykle, sprawa leży w rękach polityków i dziennikarzy. Pierwsi winni tak kształtować rzeczywistość politycz-

nie zainteresowani dojdą do spokojnej rozważki i cofną to co zaszło, o ile jest to jeszcze możliwe".

Ogólna tylko analiza tekstu wskazuje, widzimy to ze smutkiem, że List Papieński daleki jest od bezstronności. Tam, gdzie dwa narody toczą ze sobą śmiertelną, wielowiekową walkę, o zbrodniach jednego, przyczynie przecież sytuacji dzisiejszej, wspomina się tylko raz. Nato- miast ileż zwrotów, które idą po myśli jednej ze stron. "Uchodźcy ze Wschodnich Niemiec" /my mówimy "z Zachodniej Polski"/, "postępowanie bez precedensu" /a deportacje milionów przez Rzeszę przed paroma zaledwie laty?/, "surowy wyrok historii"; a do tego wątpliwa teza o "odpłacie" /czyż jest zemstą odebrać to, co nam zabrano w ciągu wieków gwałtem, przemocą i zdradą?/ i o "koniecznościach życiowych narodu niemieckiego", jakże podobnie dźwięczącej do ponurego hasła "przeżyci życia narodu niemieckiego".

Trudno się dziwić, że propaganda komunistyczna w Polsce, szczęśliwa z pretekstu, rozpętała nową fazę wściekłej kampanii przeciw Watykanowi, "wrogowi narodu polskiego". Trudno się dziwić, że odwetowa propaganda niemiecka znajduje w Liście aż nadto pożytki do ataków na "polską zaborczość". "Papst mit uns!" odzywa złowrogi okrzyk "Gott mit uns" spod Grunwaldu. Już kardynał niemiecki Frings organizuje wśród uchodźców zbiórki podpisów na petycji do Papieża, błagającej pomocy Watykanu w odebraniu Polsce Ziemi Zachodnich, z których naród niemiecki "nigdy nie zrezygnuje". Nie przyczynia się to wszystko do stworzenia atmosfery owej "spokojnej rozważki", o której mówi List.

Opinia katolicka w Kraju zajęła natychmiast zdecydowane stanowisko. Prasa katolicka stwierdziła, ku zawodowi komunistów, że w Liście nie ma nigdzie mowy o kwestionowaniu polskiej granicy zachodniej, że List jest niewątpliwie wynikiem silnej propagandy niemieckiej na terenie Watykanu i że Polska, z woli partii rządzącej nie utrzymująca stosunków z Watykanem, nie ma możliwości przeciwdziałania wrogim wpływom. Dla ostatecznego rozproszenia obaw, że Kościół mógłby kiedykolwiek wystąpić przeciw prawom Polski do Ziemi Zachodnich, Prymas Hlond wydał Orędzie do ludności Ziemi Odzyskanych, w którym mówi m.in.:

"...ugruntujecie tam ostatecznie polskie i kościelne życie. Trwajcie. Nie pod-

na Polaków by jak najbardziej zmniejszać płaszczyznę tarć wewnętrznych. Do drugich należy oczyszczenie atmosfery opinii publicznej, wypłoszenie zniechęcenia i goryczy. Zadania te można i trzeba spełnić. Bez fał-

szywego optymizmu i okłamywania siebie. Byle więcej młodości w spojrzeniu.

Ziemię Wschodnie Rzeczypospolitej są obiektem frymarki jałtańskiej. ZŁÓŻ OFIARĘ NA FUNDUSZ OBRONY ZIEMI WSCHODNICH !

dawajcie się ani lękom, ani zniechęceniu . Bądźcie ufni, spokojni. To co tworzycie, ma się ustalić na wieki. Kościół będzie przy Was i przy Waszych dzieciach, zwiększając z roku na rok szeregi Waszych kapłanów i zagęszczając sieć duszpasterską".

Całe Orędzie tchnie wiarą w słuszność polskich praw i przekonaniem, że tak musi zostać. Kościół Katolicki w Polsce zajął więc stanowisko, a nie mogło być ono inne, jak stanowisko całego narodu polskiego. w Kraju czy na emigracji.

Powiedzieliśmy, że sprawa jest dla nas niepokojąca. Jest również bolesna, bo oto w ciężkiej sytuacji dla narodu, zagrożonego przez azjatycką, barbarzyńską tyranię i czerpiącego swe główne siły moralne z wiary ojców, dyplomacja watykańska dokonywuje gestu, który ani nastrojów obozu katolickiego w Polsce ani jego sytuacji wobec reżimu napewno nie wzmocni. Załujemy tego, czujemy się zakłopotani, stwierdzamy otwarcie, że w oczach polskich List Papięski jest wielką niezręcznością, ponieważ nie obrazuje pełnego obrazu rzeczywistości, omawiając skutki nie mówi o przyczynach, popełnia niesprawiedliwość. Dla nas Polaków nie dużo zmienia fakt, że Papież, mówiąc o 12 milionach Niemców, miał na myśli nie tylko wysiedlenia z Polski.

W każdym razie nie należy histeryzować, jak czynią /celowo/ komuniści i /niecelowo/ ludzie nerwowi. Zagadnienie nie ma nic wspólnego ze stosunkiem narodu polskiego do Kościoła - i odwrotnie. Widzieliśmy zresztą, że pod tym względem Kościół w Polsce oświadczył się bez wahania. Sprawa należy do domeny moralnej i politycznej. Polska ma więc prawo i obowiązek za-

kwestionować posunięcia Watykanu, które nie dotyczą prawd wiary, nie mają mocy obowiązującej i mogą być zmienione.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że List jest wynikiem niemieckich wpływów, które, należy się obawiać, zdobyły sobie w Watykanie dużą pozycję. Rzeczą Polski jest tu przeciwdziałać, by uniknąć w przyszłości, o ile to możliwe, podobnych godnych pożałowania aktów. Nigdzie może tak wyraźnie jak w tym wypadku nie ma otwartego pola do działania dla Rządu Polskiego, występującego w imieniu całego narodu, a mającego przy tym do dyspozycji również oficjalną drogę: Poselstwo RP przy Watykanie. Oto jedna z nielicznych możliwości, będąca również nakazem.

Spółeczeństwo polskie ufa, że nasze kierownictwo polityczne uczyni w tej sprawie wszystko... i że jego starania nie napotkają na obojętność. SAM

CO TWOJE TO MOJE

Moskiewskie "Izwiestia" tak piszą 27.5 48 o Uniwersytecie Wileńskim: "Państwowy uniwersytet wileński należy do rzędu najstarszych wyższych uczelni naszego kraju. W lipcu roku bieżącego będzie on obchodził 370-lecie swego istnienia". Zabierzcie, towarzysze, uniwersytety w Padwie i Florencji, żeby mieć więcej starszych uczelni w "waszym kraju".

Z artykułu dowiadujemy się przynajmniej przy tej okazji, że wspaniała biblioteka uniwersytecka w Wilnie ociałała w stanie prawie nietkniętym.

88 ósmą rocznicę

Dokładnie 8 lat temu oddziały 2. Dywizji Strzelców Pieszych przekraczały pod naporem Niemców granicę szwajcarską i rozpoczynały smutny, gorzki okres internowania, tę osłodzoną niewolę.

Kiedy wracamy myślą do burzliwej, pełnej błyskawic niebieskich i armatnich nocy z 19 na 20. czerwca 1940 roku, mamy wrażenie, że ten okres wojny i klęski właściwie nie skończył się ani dla nas ani dla innych narodów. Nasi dawni koledzy z Dywizji rozproszyli się po świecie, ale wszędzie, we Francji i w Anglii, w Polsce i w Szwajcarii, w Belgii i we Włoszech, są w sytuacji tak samo po ludzku nienormalnej, jak internowanie. Brak nam wszystkim poczucia stabilizacji, ufności w jutro, przekonania w trwałość sytuacji. Brak twardej ziemi pod stopami, bo przeciąga się nieznośnie długo tymczasowość. Jak w r. 1940 - tak samo dla otaczających nas społeczeństw.

Ale, myślimy dalej , ówczesny wróg został straszliwie pokarany za zbrodnie, z niepokona - nej zdawałoby się potęgi zostały gruzy, zgłiszczą, łązy. Wszystko to stało się nawet dość szybko. Dziś zbrodnia nadal grasuje, zmieniły się jeno ręce trzymające klucze więzień i obozów koncentracyjnych. Jakiż by sens miała klęska Niemiec, gdyby miała trwać przemoc Rosji? I obecna złowroga potęga przeminie z

wiatrem, jak wszystko dobre i złe przemija na ziemi, a wówczas skończy się, zgaśnie bezpotomnie ród narodów-zbrodniarzy, przywracając na świecie na długi chyba okres pokój i wiarę w jutro ,

bez której trudno żyć. Skończy się wtedy naprawdę epoka internowania, rozpoczęta w ciemną deszczową noc. Bóg kazał, by po każdej nocy wschodziło słońce. Więc wszędzie i dla nas.

Plotki i kaftan bezpieczeństwa

Sygnalizowaliśmy niedawno, że rozpowszechniana jest broszura ppłk.dypl.S.Pstrokońskiego, stawiająca niezwykłą tezę, że dopuszczenie przez władze polskie do rozwiązania PSZ na Zachodzie jest...zdradą, kapitulacją i czym kto chce. Autor sądzi, że armia polska powinna była bronić

Historia niedawna...

Historia dzisiejsza...

Komunikat nr.8 Dowództwa Armii Krajowej z dnia 17.5 1944: "W dniu 5.5 44 r. w rejonie Kraśnika oddział A.K., przygotowujący się do akcji przeciw Niemcom, został w podstępny sposób znienacka napadnięty przez dziesięciokrotnie silniejszy oddział Armii Ludowej /PPR/.Po trzygodzinnej walce, w której część walczących poległa, reszta oddziału, po wystrzeleniu całej amunicji, została przez napastników wymordowana a broń i sprzęt zrabowane".

Sygnaly lepszego jutra.

Podczas uroczystości Bożego Ciała w Warszawie doszło do wielu incydentów, gdy niektórzy przechodnie, najwidoczniej produkty "wychowania demokratycznego", zachowywali się hałaśliwie i bez uszanowania podczas procesyj. Tłumy wiernych na ulicach reagowały na chamstwo, wywiązywały się ostre nieraz scysje.

Tytuł jak wyżej.

"Głos Ludu" tak zachwala denuncjacje:

"Wiadomości dostarczane właściwym organom państwowym będą uważane za podstawę dochodzeń i jeśli okażą się słuszne i prawdziwe, znajdzie się forma, aby temu, który doniósł, wyrazić wdzięczność państwa i społeczeństwa".

Naprzeciwno gmachu PPR w Warszawie powinien stanąć pomnik Dobrowolnego Szpicla.

Jeżeli jest nim w dodatku dyplomowany oficer sztabowy, nie ma trudności z kwalifikacją jego stanu psychicznego. Żeby to była robota obcej agentury, trudno przypuścić, one robią zwykle sprytniej i inteligentniejszych sobie znajdują wykonawców. Więc konkluzja: jest co czyn wariata.

Ostatnio szereg poważnych pism polskich zabiera głos w tej niesamowitej sprawie. M.in. w "Polsce Walczącej" pisze list otwarty dobrze znający Pstrokońskiego ppłk.Perucki, a "Orzeł Biały" ogłasza na pierwszej stronie specjalny wywiad z gen.Kukielem!

Przerwanie milczenia w sprawie Pstrokońskiego jest symptomatyczne. Dowodzi ono prawdopodobnie, że w rzeszach emigracji polskiej panuje nastrój plotkarstwa, złej wiary i wilczego

się przed Anglikami, nawet zbrojnie, i przy tej okazji atakuje oszczerczo gen.Andersa i innych dowódców.

Przez pewien czas nasza prasa nie zajmowała się tym wyczynem pisarskim. W "Dzienniku Polskim i Dz.Żołn." można było czytać niejednokrotnie w odpowiedziach redakcji, że rzecz nie zasługuje na omawianie. Było to stanowisko słuszne, jako że czynami niepoczytalnymi powinien się zajmować psychiatra nie dziennikarz.

Pomijając wszystko inne, pomysł zbrojnej walki z Anglikami mógł się urodzić tylko w głowie człowieka, który nie odpowiada za siebie.

stosunku do innych. Jeżeli gazety, i to bynajmniej nie "rewolwerblaty", uważają za konieczne polemizować z obłądnymi oszczerstwami, widocznie znajdują one oddźwięk w terenie, chętnie słuchające uszy i skwapliwie podające dalej języki.

Ostatnio w Paryżu na publicznym zebraniu mec. Stypułkowski zwrócił uwagę na bolesną dolegliwość społeczeństwa emigracyjnego: nadmiar krytykowania innych i brak krytycyzmu w stosunku do siebie. Mec. Stypułkowski zna, jak widziemy, zagadnienie i nie przecenia niebezpieczeństwa. Nie wiedzieliśmy, że jest aż tak źle. Zerwanie pożytecznej "zmowy milczenia" przez prasę nie pozostawia chyba wątpliwości.

Niedawno jedno z pism amerykańskich /"Your Life"/ omawiało metodę wybitnego psychologa i psychiatry amerykańskiego dr. Edwina, który leczył nader skutecznie przez przedstawienie w chorych ich stosunku do świata. Uczony ów sądzi, że głównym źródłem niedomagań psychicznych jest chorobliwe, zwyrodniałe, pełne niesłusznych urazów nastawienie do życia, robiące największą krzywdę samemu choremu. Jako wspaniały przykład zdrowego, optymistycznego nastawienia cytował on wypadek z żołnierzem, któremu amputowano na froncie nogę. Gdy chirurg usiłował pocieszyć kalekę po stracie nogi, ten obruszył się dumnie: "Strasiłem nogę? Nic podobnego! Ja ją ofiarowałem". Nie ulega wątpliwości, że ten człowiek przezwyciężył szczęśliwie psychiczne skutki kalectwa i potrafił stworzyć sobie nowy, pogodny własny świat wewnętrzny i zewnętrzny.

Jesteśmy napewno wszyscy zmęczeni trwającymi od tylu lat trudnościami i naszym, poniekąd, kalekim życiem. Zamiast warzyć w sobie trujące poczucie goryczy i żalu, szczerzyć zęby na otoczenie i żyć w permanentnej pretensji do Boga i ludzi, można powiedzieć sobie, zgodnie z prawdą, że za główne nieszczęścia narodowe i osobiste nie jesteśmy odpowiedzialni, ani my ani inni Polacy, i że zło może być odrobione, a nasza praca w tym kierunku, prowadzona z wiarą, zapałem i pogodą ducha, moment ten napewno przyspiesza!

Właściwie chodzi o wybór: realizować skutecznie swym życiem i działaniem głoszone cele, uważając poniesione i ponoszone ofiary za konieczny okup zwycięstwa - albo stworzyć wielki dom wariatów, gdzie potrzebne będą gdzieś nawet kaftany bezpieczeństwa. /Sten/

MÓWI POETA

Polak to jest takie ziółko,
Co wciąż tylko gada w kółko,
Od śniadania do obiadu
Gadu, gadu, gadu, gadu.
Od obiadu do śniadania
Puchną uszy od gadania.
Wciąż się komuś nie podoba
Czy to urząd - czy osoba.
Każdy na coś nosem kręci:
To go razi, to znów nęci.
Wszystko dobre, co nie nasze,
Więc nam każdy dmucha w kaszę.

Z piekła niemieckiego.

Biuletyn Prasowy Zjednoczenia Polskiego Okupacji Brytyjskiej /z 5.6/ podaje, że od czerwca 1947 do marca 1948 IRO osiedliło 102.600 D.P. z Niemiec, najwięcej w Anglii /42.500/ i w Belgii /17.700/, najmniej w Szwajcarii /100 osób/. Poza tym indywidualnie wyjechało osób 29.000. Razem: 131.600.

W miesiącach kwiecień-czerwiec przewiduje się rozmieszczenie dalszych 60.000 osób, w tym 24.000 w Europie i 23.700 w innych krajach. Są to wszystko osiągnięcia niezależne od odpływu 200.000 wysiedleńców do USA na podstawie najnowszej ustawy imigracyjnej.

Znak czasu.

W r. 1932 armia szwajcarska liczyła 430.000 żołnierzy, w r. 1946 - 565.000 /bez służb pomocniczych/. Wartość wyposażenia pułku piechoty wzrosła z 1.200.000 fr. w r. 1932 do sumy 4.400.000 fr. w r. 1947. Sprzęt całej armii jest ubezpieczony na 2 miliardy 800 milionów, gdy w r. 1939 ubezpieczenie wynosiło zaledwie 628 milionów.

Czytajcie, prenumerujcie, pokażcie innym

"KULTURĘ"

jedyny na emigracji
miesięcznik
literacko-społeczny

Na polskich falach. Francuska radiostacja w Lille nadaje co piątek o godz. 17.30 audycje religijne w języku polskim.

POLSKIE ŻYCIE

POLITYCZNE

W PARYŻU rozpoczął się 12 b.m. zjazd delegatów i mężów zaufania Str.Narodowego, który zgromadził około 400 uczestników. Na otwarcie zjazdu przybył ostatni Ambasador RP w Paryżu Morawski, delegacje organizacyjnej społecznych i politycznych oraz liczna grupa przedstawicieli narodów okupowanych: Estonii, Łotwy, Litwy, Węgier, Czech i Słowacji, Rumunii, Jugosławii. Przewodniczącym zjazdu obrano jednogłośnie prezesa SN dr.T.Bieleckiego, co uznał on w przemówieniu wstępnym za dowód jedności ruchu narodowego i dowód zaufania członków do polityki władz partyjnych.

Następnie p.Bielecki przemówił do gości zagranicznych, podkreślając, że wszystkie narody Europy są nierozdzielnie związane z sobą i ten, kto mówi Europa "Wschodnia" i "Zachodnia" jest złym Europejczykiem.

Zwracając się do Polaków, mówca rozprawił się z rozpowszechnionymi u nas kompleksami. Pierwszym z nich jest kompleks czekania na wojnę, mający zwykle jako skutek siedzenie z założonymi rękoma. Dla nas wojna trwa, jej wybuch, wysoce prawdopodobny, nie zależy od nas. Drugim jest komp-

leks zemsty na wrogach, objawiający się np. w obawie, że zwalczając Sowiety Polacy pomagają Niemcom. Walka z ZSRR nie zmienia naszego stosunku do Ziemi Odrzymskiej. Trzecim kompleksem jest wallenrodizm: naiwne rachuby na to, że Sowiety można pokonać podstępem, udając uległość w ramach systemu sowieckiego. Wreszcie tępić należy egoizm, ponieważ żyjemy, działamy i walczymy tylko dla Kraju. Wysoce karygodne są wystąpienia pewnych grup emigracyjnych przeciw Prezydentowi i Rządowi RP tylko dlatego, że same nie zasiadają one w rządzie.

Z cudzoziemców zabrali głos: p.Sulyok imieniem węgierskiej Katolickiej Partii Wolności /b.działacz partii drobnych rolników/, p. Radovanowicz imieniem jugosłowiańskiej Partii Demokratycznej i p.Giedgudas imieniem kolonii litewskiej.

Adwokat Stypułkow - ski, b.minister Delegatury Rządu na Kraj pod okupacją niemiecką i jeden z 16 sądzonych w Moskwie przywódców Polskiej Podziemnej, w swym przemówieniu podniósł, że brak widocznych rezultatów naszej walki sprzyja zmęczeniu psychicznemu. Tymczasem trzeba wyteńczyć wszystkie siły narodowe, bo przed Polską

stoi albo zagłada, albo pełna realizacja wiecznych celów polskiej polityki.

Większość zjazdu była poświęcona obradom w komisjach. Przyjęto w całości uchwały niedawnego zjazdu SN w Londynie, rozszerzając je i uzupełniając. Wysłano depesze do Ojca św., do Prezydenta RP i Premiera, do gen.Andersa, do prez.Trumana, Polonii Amerykańskiej i do przewodniczącego francuskiego parlamentu. Uchwalono wezwać kompetentne czynniki polskie by nie zaniedbały niczego co mogłoby wpłynąć na lepsze informowanie Watykanu w sprawach polsko-niemieckich.

W LONDYNIE "Liga Wolności i Niepodległości" odbyła 5. i 6.czerwca swój walny zjazd. Referaty wygłosili pp.: J. Hryniewski "Kraj i emigracja", M. Grażyński "Problemy wewnętrzno-polityczne emigracji" oraz J.Łukasiewicz "Sytuacja międzynarodowa".

Rezolucja programowo-polityczna, uchwalona jednomyślnie, głosi w sprawach krajowych, że Polska walczy nie tylko o niepodległość, ale i o zagrożone wartości duchowe. Przemiany w Kraju są dwojakie: narzucenie przez przemoc sowiecką oraz wynikające z dążeń własnych społeczeństwa. Obowiązek walki czynnej o wolność spada teraz wyłącznie na emigrację.

W sprawach polityki emigracji rezolucja oświadcza m.in., że Prezydent nie może być niczym ograniczony w wykonywaniu swych konstytucyjnych funkcji. Powszeczeństwo akcji niepodległościowej winna być

"Cały gmach naszej kultury duchowej, zarówno jak materialnej, wyrósł równomiernie i harmonijnie na niewzruszonych kolumnach: Poznań, Kraków, Lwów i Wilno. Wiązaniem stropu jest Warszawa. Kto by chciał odciąć lub tylko zaniedbać nasze wschodnie ściany: drogie sercu Lwów i Wilno - trwałego domu naszej Ojczyźnie nie wzniesie".

/Gen.Anders, 4.6 1948/

osiągnięta przez współdziałanie partij politycznych i organizacji społecznych. Życie domaga się powołania Rady Rzeczypospolitej i utworzenia Funduszu Narodowego ze świadczeń społeczeństwa. Rząd nie może zaniedbać opieki nad kulturą polską i nad młodzieżą.

W sprawach polityki zagranicznej rezolucja domaga się od mocarstw zachodnich przekreślenia Jałty i uznania legalnego Rządu RP. Warunkami bezpieczeństwa Polski są granice przedwojenne na wschodzie i linia Odra-Nisa na zachodzie oraz związek federacyjny z narodami Międzymorza, które winny odzyskać wolność.

Prezesem Rady Naczelnej Ligi Niepodległości Polski został obrany p. Janusz Jędrzejewicz.

NADMIAR AKTUALNEGO MATERIAŁU ZMUSZA NAS DO POMINIĘCIA TYM RAZEM RUBRYKI "Wiadomości z Kraju".

JEDEN Z NAJWIĘKSZYCH PROCESÓW przeciw niemieckim zbrodniarzom wojennym rozpoczął się w Krakowie. Przed sądem stanął sekretarz stanu III Rzeszy i zastępca gubernatora Franka dr. Józef Bühler.

NOWYM AMBASADOREM AMERYKANSKIM w Warszawie, na miejsce p. Stanton Griffisa, który już nie wróci na dotychczasową placówkę, ma być p. J. Gallmann, obecny pierwszy radca ambasady amerykańskiej w Londynie. Zna on Polskę z okresu 1930-1938, gdy pracował na Łotwie, w Gdańsku i w Polsce.

Pochwała domu

To takie proste: cztery ściany,
Bielony sufit i podłoga,
I wyłaczany dach słomiany
i dym wznoszący się do Boga.

To takie proste: skrzyp kołyski
i pochylona twarz matczyna,
i w oczach ojca gniewu błyski,
i gwar rodzeństwa i rodzina.

Szczerości chwile i prostoty,
Dzieciństwa dni, młodzieńcze lata,
I pożegnania i powroty
Z gościńców szerokiego świata.

To takie proste, takie znane,
Jak zmierzch zimowy przy kominie...
Lecz gdy zostanie ci zabrane,
Gdy bezpowrotnie już przeminie,

Gdy będziesz sam wśród obcych ludzi
W zaszczytach tonąc i w dostatkach,
Naraz się w tobie krzyk obudzi:
- Gdzie jest mój dom, mój ojciec, matka?

I taki żal cię wówczas schwyci,
Zagubionego w ulic tłoku,
Że zapatrzony w tamto życie,
Ze łzami w oczach zwolnisz kroku.

I cicho tak przed wzrok stroskany
Wypływać zacznie przeszłość droga,
I niski próg i dach słomiany
I dym, wznoszący się do Boga.

LEONARD PODHORSKI-OKÓŁOW
/"Nasza Rodzina"/

POLSKA MŁODZIEŻ W ITALII

Rzym, w maju. - Emigracja polska, rozrzucona po całym świecie, ma jednak w Italii swe najdawniejsze i najtrwalsze korzenie, choćby z tego względu, że tu przecież Polacy przeżyli najwspanialsze chwile w dziejach swych walk. Monte Cassino i wiele innych bitew, tryumfalne wejście do Bolonii, zaszczyty i honory udzielane przez włoskie miasta, wszystko to razem wzięty, jak również opieka ojcowska Papieża, uczyniły z nich niejako honorowych obywateli Italii. Sympatie włoskie, z początku bardzo dla nas silne, niestety zmalały wkrótce, gdyż nie wszyscy nasi rodacy pozostali na tym poziomie etycznym, jakiego można się było spodziewać. Ale to inna sprawa...

W ramach tej emigracji spora rola przypadła młodzieży studiującej, zwłaszcza tej, która zdobywszy laury na polach bitew zawiesiła szablę na kołku i oddała się studiom. Studentów jest obecnie w Italii ponad 200, większe grupy w Rzymie, Bolonii i Turynie, gdzie są oni zrzesze-

ni w organizacji ZSP. Grupa rzymska skupia się w gmachu na ul. S. Stefano Rotondo 9, gdzie mieszka pewna ich część. Studenci polscy w Italii uczęszczają na wszystkie nieomal kursy uniwersyteckie, jakie posiadają uczelnie włoskie: prawo, filozofia, medycyna, politechnika, są też uczestnicy wykładów w Akademii Sztuk Pięknych, są również adepci śpiewu.

Młodzież korzysta z pomocy Komitetu Opieki, z zasiłków Ambasady RP przy Watykanie, z opieki względnie pomocy IRO w gotówce i paczkach żywnościowych. Ogólnie biorąc dola jej nie jest zła, jakkolwiek wydaje się nam, że wszystko to. a zwłaszcza życie koleżeńskie i umysłowe, mogło by być znacznie lepiej zorganizowane. Daje się odczuć jakaś obojętność tych młodych ludzi wobec palących zagadnień dnia, jakaś nonszalancja wobec życia, ale nie nonszalancja wynikająca z młodości, jak zwykle lekkomyślnej, tylko jakaś inna, dziwna. I to należało by chyba położyć na karb wojny, obozów koncentracyjnych itd., które pozostawiają tyle gorczy.

Inna grupa młodzieży, orientacji reżimowej, korzysta z pomocy ambasady przy rządzie włoskim, otrzymując od niej stypendia i ułatwienia. To rozbitcie na odłam "londyński" i "warszawski", smutne jak każde rozbitcie, bezwątpienia szkodzi całości, ale na to, jak do tychczas, nie znaleziono rady /nie ma się czym kłopotać - przyp. "P.P."/.

Oddział rzymski ZSP pod prezesurą p. Korwin - Wyszowskiego wykazuje kilka wybitniejszych talentów, zapowiadających na przyszłość wcale pokazne sukcesy. Należy tu na pierwszym miejscu wymienić p. Wiesława Łabędzkiego, b. żołnierza 2. Korpusu, zdolnego rzeźbiarza, mającego za sobą już kilka wystaw w Jerozolimie i innych miastach Bl. Wschodu; również i w Rzymie odniósł on wcale ładny sukces swą wystawą, o której krytyka włoska wyraziła się b. dodatnio. Drugim "asem grupy akademickiej" jest p. Kasak, zdolny malarz, hołdujący bardzo postępowemu kierunkowi, który również ostatnio wystawił swoje obrazy w Rzymie. W zakresie śpiewu dobrze zapowiada się p. Franciszek Gandor, który już kilkakrotnie występował publicznie, m.in. na uroczystościach w polskim kościele na via Botteghe Oscure, w kościele Św. Stanisława. Jeszcze kilka lat pra-

cy a, miejmy nadzieję, zabłyśnie na szerszej arenie.

Pracą młodzieżową i wydawaniem miesięcznika "Akademik" zajmuje się p. Zdzisław Dussil, zasłużony harcerz, który przeszedłszy zyszkę w głąb Rosji /ze Lwowa/, przez Persję i Palestynę przybył do Włoch. Można by jednak wyrazić życzenie, aby więcej młodzieży akademickiej brało udział w redagowaniu "Akademika", który - z braku wartościowych artykułów - niestety stoi na poziomie pisma... gimnazjalnego! Ale tego może dokonać tylko współpraca wszystkich kolegów: sam redaktor czy współredaktor nie może zapełnić całego pisma. Tu też objawia się ta dziwna obojętność młodzieży akademickiej wobec spraw ważnych.

Wymienić też należy wśród studentów p. Lipską, bajkopisarkę i obiecującą młodą literatkę.

Wielu akademików po-kończyło już swe studia, prowadzone z przerwami, nieraz w bardzo trudnych warunkach, i wyjechało dalej na zachód z dyplomem w kieszeni. Im wszystkim należy życzyć powodzenia, bo zdobyli uczciwie pierwszy stopień szerszej areny. Tym zaś co pozostali życzyć by trzeba trochę więcej powagi w odnoszeniu się do życia, lepszej organizacji i więcej... dojrzałości! Ale może młodzież dzisiejsza w ogóle dojrzewa później właśnie dlatego, że życie zmusza ją do dojrzewania wcześniejszego? Zagadnienie to trudne do rozwiązania. /GAMMA/

FUNDUSZ PRASOWY "POD PRAD": Bezimiennie z Zurychu - 10.00 fr. P. FRANCISZKA MAZIK w Biel - 5.00 fr. SPK KOŁO BURG DORF - 28.50 fr.
Zbiórka na Fundusz Prasowy trwa!

ULEWNE RZEKI w górnym dorzeczu Wisły spowodowały poważne wezbranie wód, jednak groźba generalnej powodzi szczęśliwie minęła.

KOLARSKIE TOUR DE POLOGNE rozpocznie się 22 czerwca, obejmie 11 etapów i będzie trwało 13 dni. Spodziewany jest udział cudzoziem.

SYTUACJA W IRO

4 czerwca 1948 Wenezuela podpisała statut IRO jako 22-gie skolei państwo, stając się członkiem Komisji Przygotowawczej. Z tej liczby dotychczas 14-cie państw ratyfikowało swe podpisy i stało się pełnoprawnymi członkami IRO: Argentyna, Austria, Belgia, Chiny, Francja, Gwatemala, Holandia, Islandia, Kanada, Norwegia, Nowa-Zelandia, Republika Dominikańska, St. Zjednoczone i W. Brytania.

Wystarczy teraz, by jeden z pozostałych sygnatariuszy /Boliwia, Brazylia, Filipiny, Honduras, Liberia, Panama, Peru i Wenezuela/ ratyfikował swój podpis przez parlament, a Komisja Przygotowawcza przestanie istnieć i IRO, mając statutowych 15 członków, stanie się regularną instytucją ONZ.

Najbliższe sesje parlamentarne odbędą się w Brazylii i Wenezueli. /Wg. komunikatu prasowego Europejskiego Biura ONZ w Genewie z dnia 16.6 1948/

powodu. Ale jakąż inną można dać /z pewnymi zastrzeżeniami, o których poniżej/ o wydawnictwie również potrzebnym, jak książka telefoniczna w dużym mieście? Porównanie nie jest nawet wystarczające, bo łatwiej odnaleźć kogoś w obrębie choćby Londynu niż w promieniu kilkunastu tysięcy kilometrów, w którym rozproszone są setki polskich instytucji /nie mówiąc o osobach/, o dużym nieraz znaczeniu dla wielu. Niedawno jeden z czytelników zapytywał nas o adres pewnej organizacji polskiej w Holandii. Tak się złożyło, że nie znaleźliśmy go. Zamiast pisać listy do Holandii, otwieramy "Rocznik Polonii Zagranicznej" i na str. 78 znajdujemy nie tylko żądany adres, ale i sporo szczegółów o ustroju tego

ROZNIK POLONII ZAGRANICZNEJ

Ukazało się w sprzedaży wydawnictwo, na które, mówiąc bez żadnej przesady, czekała cała emigracja polska, stara i wojenna. Myślimy o "Roczniku Polonii Zagranicznej" i/. Jest to encyklopedyczne dzieło, zawierające dane o życiu polskim w 44 krajach świata. Rocznik zawiera następujące działy, uszeregowane alfabetycznie według krajów:

1. Organizacje społeczne 2. Organizacje zawodowe i gospodarcze 3. Organizacje i placówki wyznaniowe i religijne 4. Instytucje naukowe 5. Organizacje polityczne 6. Organizacje opiekuńcze i charytatywne 7. Różne 8. Prasa 9. Placówki handlowe i przemysłowe.

Oprócz tej głównej części, stanowiącej jedyną w swoim rodzaju kopalnię adresów i informacji, wydawnictwo zawiera katalog prasy, uporządkowany według częstości ukazywania się gazet, skorowidz nazwisk, skorowidz firm i przedsiębiorstw oraz skorowidz grup zawodowych /lekarze, adwokaci, inżynierowie, tłumacze przysięgli itp./.

Nie chodzi oczywiście o to, by pisać pochlebne recenzje... bez

kraju, jego bogactwach naturalnych, liczbie ludności, przemysłu itd. itd. A jeżeli się zdarzy, że ktoś zapragnąłby znać adres poselstwa RP na Kubie /bo i tam istnieje przedstawicielstwo legalnego Rządu/, to wystarczy otworzyć str. 93 rocznika!

Nie przesadzimy utrzymując, że "Rocznik" winien się znaleźć jeżeli już nie w każdym polskim domu, jak mówi oklepany slogan reklamowy, to przynajmniej w jednym domu na pięć, a już bezwarunkowo w każdej polskiej organizacji, firmie, instytucji.

Na rok przyszły zapowiedziane jest ulepszone, poprawione i uzupełnione wydanie rocznika. Pod tym względem trzeba stwierdzić: dużo jest do zrobienia. Redakcja przyznaje, że z licznych ośrodków nie otrzymano żądanych informacji, ale i te, które są, pozostawiają często dużo do życzenia. Weźmy dla przykładu najbliższą nam Szwajcarię.

Mniejsza już o liczne, rażące błędy korektorskie, b. przecież szkodliwe w pisowni nazwisk, ulic i miejscowości. Ale co oznacza zdanie: "W czerwcu 1947 r. przybyło na teren

1/ "Rocznik Polonii Zagranicznej 1948/ pod redakcją O.B. Jeżewskiego. Honorowy Komitet Redakcyjny: inż. M. Batkowski, R. Czerniawski, S. Lenartowicz, S. Kaczmarek, B. Łaszewski, M. Obarski, W. Pleśniak, B. Wierzbiański. Wydawca: "Year Book for Poles Abroad", str. 264, Londyn - maj 1948.

Szwajcarii przeszło 3.000 uchodźców wojennych , w tym około 1.000 b.żołnierzy...". Poprawnie miało być "przebywało na terenie", ale tego niewtajemniczony czytelnik żadną miarą się nie domyśli. Istnieje w Europie Brno /czeskie/ i Bern /szwajcarski/, ale nie dziwoląg "Bern". Po za tym, jeżeli się już przyjmuje polskie brzmienie znanych miejscowości /Bazylea, Genewa/ z towarzyszeniem oryginalnego /Basel, Genève/, to trzeba się tego trzymać i przy "Lozannie" i przy "Zurychu". Pod pozycją "olol" znajduje się informacja: "Związek Polaków w Szwajcarii, Tawelweg lo, Bern, Zarząd: prezes dr.M.Zaleski, sekretarz - /danych o sobie nie nadesłał/". Nie nadesłał, bo nie istniał, podobnie jak cała tak nazwana organizacja. Ciekawe zato, kto nadesłał tak nieściskłą notatkę, w której każde niemal słowo jest błędne? W rubryce "o472" twierdzi się niezgodnie z prawdą, że Uniwersytet Berneński "nie posiada...studentów narodowości polskiej", podczas gdy jest ich co najmniej 10 osób. Natomiast pozycja "Uniwersytet Fryburski" jest opracowana sumiennie i wyczerpująco jak na encyklopedyczne wydawnictwo. Przykład oczywiście, że redakcja Rocznika winna szukać i znaleźć dokładniejszych niż czasem bywa informatorów.

Piszemy o brakach nie by dokuczyć, ale sądzimy, że prostowanie błędów leży w interesie również zasłużonej redakcji wydawnictwa. Świadczy o tym zresztą załączona do książki pocztówka, mająca służyć czytelnikowi właśnie do nadsyłania sprostowań i uzupełnień. Nie wątpimy, że Związek Organizacji Polskich w Szwajcarii uporządkuje do przyszłego wydania interesujący go dział.

Wreszcie uwaga innego zupełnie charakteru. Słusznie placówki administracji reżimowej są w "Roczniku" zaznaczone gwiazdką. Ale czy tego znakowania nie należałoby rozciągnąć również na wszystkie reżimowe lub komunistyczne placówki? Np.gazety, PCK itd. Ułatwi to orientację. Aczkolwiek redakcja zastrzega się, że nie odpowiada za treść ogłoszeń, mamy wątpliwości co do zamieszczania całostronicowych anonsov "niezależnego" dziennika "Narodowiec" z Francji, który jest w rzeczywistości pismem niezależnym tylko od jednej rzeczy: od ucz-

ciwych, konsekwentnych poglądów, od wszelkich w ogóle poglądów, które idą w "Narodowcu", zależnie od koniunktury, obrzydliwym zygzakiem.

W sumie: najpotrzebniejsze wydawnictwo informacyjne, jakie można było zrobić na emigracji. Brawo pp.inicjatorzy, redaktorzy i wydawcy.

Kronika szwajcarska

Ukazał się nr.1 "Wiadomości Zawodowych", biuletynu Zrzeszenia Zawodowego Polskiego w Szwajcarii, mający służyć członkom ZP informacjami z życia codziennego i zawodowego oraz być łącznikiem Polaków zrzeszonych przy Szw. Zw.Zawodowych. Biuletyn zapowiada m.in. szereg kursów zawodowych na jesieni. Podaje, że w Winterthur powstało "Og-

nisko Polskie", czynne codziennie wieczorem, prowadzone wspólnie przez lokalne koła ZP, SPK i Stow.Inżynierów i Techników.

SKŁADAJCIE OFIARY

NA FUNDUSZ OBRONY ZIEM WSCHODNICH !!!

/wpłaty przyjmuje redakcja "Pod Prąd"/

W związku z licznymi zapytaniem podajemy, że dla odbycia podróży zagranicę nie jest bynajmniej niezbędny paszport reżimowego konsultu /mowa o wyjazdach nie na wschód/. Wizy przejazdowe lub na czasowy pobyt do krajów zachodnich można otrzymać na t.zw."Titre de voyage" /Reiseausweis/. Jest to paszport zastępczy, nie określający obywatelstwa posiadacza, wydawany bez trudności przez policyjne władze kantonalne za opłatą 10 fr. /jednak tylko w razie rzeczywistej podróży/. Przed otrzymaniem "Titre de voyage" należy zdeponować posiadany paszport polski, niezależnie od tego, czy wygasł on, czy nie. Paszport może być zwrócony tylko w zamian za "Titre de v.". W razie posiadania paszportu poświadczanego lub wystawionego przez konsulat bierutowy, z którego nie chce się korzystać /co obecnie zdarza się coraz częściej/ dla odbycia podróży, paszport ten należy również zdeponować

dla otrzymania "T.d.v."
...i więcej się poń nie
zgłaszać.

N A S Z P I L C E

Proces prasowy. Redak -
tor sztokholmskich "Wia -
domości Polskich" zo -
stał oskarżony o znie -
sławienie dwóch profe -
sorów Uniw. Wrocławskie -
go A. Szaffa i R. Werfla.
W wyniku rozprawy sąd
szwedzki skazał oskar -
żonego na grzywnę i od -
szkodowanie.

"Wiadomości Polskie"
opisując w ub. roku sto -
sunki we Wrocławiu, na -
piętnowały szpiegowskie
metody niektórych pro -
fesorów. Przy tej oka -
zji skarżący byli na -
zwani "Volksdeutscha -
mi". Zarzut okazał się
niesłuszny, ponieważ
okazało się, że obaj sie -
dzieli od r. 1941... w
Rosji. W rezultacie pi -
smo nie skrzywdziło ni -
kogo. "Volksdeutsch" czy
"Volksmoskał" to dla
Polaków żadna różnica.

Podróże kształcą. Oby -
watel polski, niejaki
Samuel J., kazał się
zawieźć taksówką z Zu -
rychu do Genewy, oświadczając,
że kosztą nie wchodzi w grę,
bo liczy się tylko czas!
Okazało się, że p. Samuel
nie ma ani grosza na zapła -
cenie rachunku 660 frs. Po -
licja bada motywy zmotory -
zowanej podróży.

Ukryte kiełki

Podlizywanie się Sowietom
w prasie reżimowej do -
chodzi do absurdu. Krakowski
"Dziennik Polski" podaje
czytelnikom następującą
wiadomość do wierzenia:

"Astronom radziecki odkrył
roślinność na Marsie! Doszedł
on do wniosku, że na Marsie
istnieje bogata roślinność,
która w ciągu roku przechodzi
cały cykl kiełkowania i ryz -
kwitu. W ciągu następnego
roku roślinność ta pozostaje
w glebie pod ukryciem liści
z lat poprzednich. Wszystko
to widział astronom radziecki
Tichow, przy pomocy potęż -
nych teleskopów w obserwato -
rium Alima Ata".

W roku bieżącym kiełki móz -
gowe redaktorów z Krakowa
pozostają, rzecz jasna, pod
ukryciem potężniejszym od
teleskopów w Alima Atma.

Znosimy, nie znosimy

"Życie Warszawy", nieoceniona
kopalnia dla naszej rubryczki,
polemizuje w odpowiedziach
redakcji z czytelnikiem, który
uskarża się na znoszenie
świąt kościelnych.

"Pańskie wywody... są co naj -
mniej śmieszne. Zbyt wiele
dowodów jest na to, by za -
dać kłam pańskim dowodzen -
iom. Prawdą natomiast jest,
iż w maju br. kilka dni przy -
pada na święta /1 Maja, 3 Ma -
ja, 6, 17, 27/. 3 Maja będzie
dniem pracy".

3 Maj jest świętem narodowym,
a również świętem kościelnym
Matki Boskiej. Wobec tego,
zgodnie z wywodami "Życia
Warszawy", był to... dzień
pracy.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. Józef J. /Heiligenschwendi/ -
za list bardzo dziękujemy,
mamy nadzieję, że uda się
Panu przenieść niedługo na
lepsze miejsce. Czy należy
Pan do SPK? W pobliżu są,
zdaje się, kombatanci polscy.
Życzymy powodzenia.

P. J. Nedlin /Rzym/ - dziękujemy
za wiadomości, numery wysłamy.
List wkrótce. Pozdrowienia.

Pol. Press Ag. /Edynburg/ -
dziękujemy za list P. Super'a.

P. T. Nowicki /Lipari/ - w
poruszonej sprawie niewątpliwie
udzieli Panu informację
Komitet Opieki Społecznej
na via Rotondo w Rzymie.

Siostra Elżbieta R. - przeznacza
Pani na Fund. Prasowy 5 fr. i na
abonament pisma 5 fr. Wpłata
z 12 bm otrzymaliśmy 4 fr.
Prosimy o wyjaśnienie.

"Rymsza" /Haslerstrasse/ -
Polskie Siły Zbrojne /lądowe/
pod dowództwem brytyjskim
przestały istnieć ostatecznie
z dniem 1.4.1948. W tym
terminie wszyscy żołnierze
musieli albo wstąpić do PKPR,
jako etap przejściowy do
życia cywilnego, albo po
zdemobilizowaniu się być
gotowymi do wyjazdu do
Polski lub do kraju przedwo -
jennego zamieszkania. Na -
tomiaś ma Pan rację, że
żołnierze w Szwajcarii nie
zostali formalnie zdemobil -
izowani przez polskie wła -
dze wojskowe. Jak i Pan,
dziwimy się.

WYDAWNICTWA NADESŁANE

"NA SZLAKU" - miesięcznik Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych Więzień i Obozów Koncentracyjnych Kraju Dolna Saksonia. Nr.1, Meppen 15 maja 1948. Ambitne zamierzenia Redakcji obejmują wszystkie ważniejsze dziedziny życia polskiego w Kraju i na emigracji.

"PEASANT INTERNATIONAL IN ACTION" - J. Rutaj, nakł. The Peasant International Central Committee, str.20, Londyn 1948.

"THE POLISH REFUGEE" - biuletyn Związku Polskiego Uchodźstwa Wojennego, str.16, Bruksela, kwiecień-maj 1948.

"ZA ŻELAZNĄ KURTYNĄ" - sprawozdanie dziennikarzy amerykańskich z objazdu 8 krajów Europy Śr.Wsch., str.48.

SZUKAMY NASZYCH BLISKICH

122/ Ppłk. AUGUST MENCZAK, b.dca 4. Pułku Lotniczego w Toruniu, ostatnio widziany w 1942 r. w Warszawie - poszukiwany przez Janinę Rost, City-Hotel, Bern /Schweiz/. Osoby znające jego los proszone są o wiadomość. O ile możliwe, uprasza się prasę polską o przedruk.

NUMER NINIEJSZY MOGŁ BYĆ ODDANY DO DRUKU DOPIERO 21 ZAMIAST 18 B.M.

TREŚĆ NUMERU:

Więcej młodości	str. 1
Po Liście Papieża	str. 1
W ósmą rocznicę	str. 3
Plotki i kaftan bezpieczeństwa	str. 4
Polskie życie polityczne	str. 6
Pochwała domu	str. 7
Polska młodzież w Italii	str. 7
Rocznik Polonii Zagranicznej	str. 9
Kronika szwajcarska	str.10
Na szpilce	str.11
Odpowiedzi Redakcji	str.11

Ukazał się i jest do nabycia

numer ósmy "K U L T U R Y "

W numerze m.in.: Mit społeczeństwa bezklasowego, Tragedia kościoła gr.kat.w Polsce, nowela T.No-wakowskiego, poezje ukraińskie i Radzywińskiej, Olechowskiego, Bujnowskiego; utwory P.Hostowca, R.Wragi; wspomnienia z września 1939; przedruki wybitnych autorów cudzoziemskich; obfity dział bibliograficzny itd.

Do nabycia w "Pod Prąd".Cena 1 egz. - 1.80 fr. Prenumerata półroczna - 10 fr. Roczna - 18 fr.

A.M.D.G.

1647 - 1947

Baltazar Gracjan
/Jezuita hiszpański/

BREWIARZ DYPLMATYCZNY

z 3-go wydania francuskiego/ Haga 1692/, z przypisami A.M.Amelot de la Houssaie, Sekretarza Ambasady Francuskiej w Wenecji

przełożył i wstępem zaopatrzył
Bohdan Gajewicz

Nieznany czytelnikom polskim podręcznik POLITYKI I DYPLMACJI JEZIUC-KIEJ, znaleziony u bukinisty BIAŁY KRUK z reprodukcjami sztychów, dający 300 maksym dyplomacji politycznej i dyplomacji życia codziennego

Wkrótce ukaże się w Paryżu polskie wydanie w ograniczonej liczbie numerowanych, imiennych egzemplarzy, TYLKO DLA SUBSKRYBENTÓW.

Zamówienia: B.Gajewicz, 92, rue du Cherche-Midi, Paris 6-e.

Cena z przesyłką - 500 fr.fr. /25 międz.kuponów pocztowych/

FRASZKA NA OBELGI CHURCHILLA

Na obelgi Czarczila -
Słynnego z cygara -
Odpowiedź jest gotowa,
A prawda w niej stara:
Ze dłużej wždy klasztora
Niż pana przeora,
I dłużej także Polski
Niż... Twego jęzora!
POLONUS

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Fribourg 2 case postale 10 Suisse

CENA NUMERU: SZWAJCARIA - 50 rp. Prenumerata miesięczna - 1.50 fr. Kwartalna - 4.50 fr. Półroczna - 9.- fr.

ZAGRANICA - rownowartosc 1 kuponu pocztowego: Francja - 15 fr. Anglia - 6 d. Włochy - 25 lir. Austria 90 gr. itd.

PRZEDSTAWICIELE: FRANCJA - "Libella" 12, rue St. Louis-en-ile Paris IV. Librairie T. Pajot et Cie., 47 rue de l'Université, Paris VII. BELGIA: Księgarnia Polska 42, rue Defacqz, Bruxelles. ANGLIA: Centralna Składnica Książek. S.P.K.

57, Edbrooke Road, London W. 9

WYDAWCA I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: MIECZYSLAW SANGOWICZ